Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 16.500 | Marek 14.000 | Marek 18.500 | Marek 27.000 | Marek 14.000 | 600 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 107. Niedziela, dnia 10. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

## Pierwsze expose min. Seydy.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu Komisji spraw zagran. Senatu z dnia 8 bm. **wygłosił Min. spraw zagran. dłuższe ekspose**, które ujęte w formę „szczegółowego komentarza“ do deklaracyi prez. Witosa brzmi w streszczeniu:

Podstawą naszej **polityki** zagranicznej jest świadomość. iż **zwycięstwo w wojnie światowej mocarstw sprzymierzonych i klęska niemiecka są kamieniem węgielnym naszego zjednoczenia i naszej niepodległości.** Nie jest to ogólnik polityczny lecz stwierdzenie historycznego faktu, z którego wyrosło zarazem zasadnicze nasze wskazanie polityczne, **nasza oryentacya na przyszłość.** To też **do wielkiej akcyi, jaką** związana z **nami sojuszem Francya wraz z Belgią w stosunku do Niemiec w Zagłębiu Ruhry prowadzi w wykonaniu traktatu wersalskiego, odnosimy się nietylko z sympatyą,** jaką mamy dla narodu francuskiego i belgijskiego, lecz niemniej ze zrozumieniem. że dalszy przebieg i wynik tej walki ma **bezpośrednie znaczenie dla naszego państwa,** ponieważ od tego przebiegu i wyniku zależeć będzie przez czas dłuższy rola Niemiec w Europie i stosunek ich do Polski.

Kto w przeszłość. a także i w przyszłość dalszą patrzy trzeźwo, zdaje sobie sprawę, że to wszystko co się dzieje w Niemczech i to czem Niemcy wobec nas są ożywieni, wymaga z naszej strony umiejętnego i **energicznego** wysiłku celem rozumnego ustosunkowania, państw wskrzeszonych na gruzach mocarstw centralnych i racyonalnego zorganizowania Europy środkowej i zapewnienia Europie środkowej a tem samem całej Europie trwałego pokoju, który jest celem dążeń Polski.

## Ku zbliżeniu do Czech i Jugosławii.

Niezbędne jest skoordynowanie prac narodów i państw od Bałtyku aż po Bałkany. Istnieje już **kooperacya polsko-rumuńska,** szczera, poważna i doniosła w skutkach. **Powinna ona być uzupełniona współpracą Jugosławii i Czechosłowacyi** Na północy winna mieć swoje oparcie **na państwach bałtyckich.**

Mówię z głębokiem przekonaniem, że program takiego zorganizowania Europy środkowej, który w swoim założeniu niema bynajmniej charakteru ofenzywnego i zmierza wyłącznie do celów konstruktywnych, że **program ten leży w interesie Polski** i wszystkich odnośnych narodów i państw, ale tak samo jak głośno należy podnieść tę prawdę, niemniej wyraźnie stwierdzić potrzeba, że **urzeczywistnienie wspomnianego programu jest uzależnione od uprzedniego zlikwidowania spraw spornych między Polską a Czechami na zasadzie prawa i sprawiedliwości, a więc od właściwego uregulowania losu mniejszości narodowych na Śląsku Cieszyńskim i od ostatecznego załatwienia sprawy jaworzyńskiej przez Radę Ambasadorów, conajmniej w granicach jednomyślnej uchwały Komisyi delimitacyjnej.**

Polska nie może być wciąż stroną tylko dającą, nie można polskiej opinii publicznej ustawicznie chłostać. **Potrzeba stanąć na gruncie sprawiedliwości i równowagi.**

Zanim nastąpi pożądana likwidacya wspomnianych spraw spornych i zanim rząd polski będzie mógł w nowem świetle ocenić konsekwencye tego w swojej polityce środkowo-europejskiej, nie chciałbym jeszcze przesądzać w sposob konkretny formy, jaką w moich oczach przyjąćby winna przyszła współpraca nasza z państwami sprzymierzonemi w Europie środkowej. Podkreślić tylko pragnę, że jeżeli będzie mogła z czasem być ujętą w formę takiego czy innego porozumienia zbiorowego, to niemniej opartą być musi w każdym razie i na indywidualnem zacieśnieniu węzłów łączących nas z poszczególnymi rządami tak zwanej małej ententy.

Jeżeli chodzi o **Jugosławię,** to wiążą nas z nią w sposób szczęśliwy **umowy gospodarcze,** wymagające zapewne przy ich obustronnem stosowaniu pogłębienia i rozszerzenia, jakie podyktuje samo życie. W takiem zrozumieniu i ujęciu przyjazna współpraca nasza z Jugosławią w zakresie wzajemnych bezpośrednich stosunków i na terenie środkowej Europy nie narusza w niczem zagadnień politycznych interesujących królestwo S. H. S. i Włochy. Moment ten pragnę silnie podkreślić ze względu **na bardzo przyjazne i szczere stosunki, które nas łączą z Włochami,** a o których utrzymanie rząd dbać będzie.

## Przyjaźniejszy nastrój Rosyi.

Na wschodzie Europy stoimy wciąż wobec bardzo trudnych zagadnień. Nie naszą rzeczą jest chcieć oddziaływać na wewnętrzne stosunki Rosyi i Ukrainy sowieckiej, ale naszą jest troską i wolą **aby zamęt nie przelał się do Państwa Polskiego i podstaw jego nie podminował fermentem rewolucyjnym, komunistycznym.** Wbrew pogłoskom szerzonym ze złą wiarą przez otwartych lub **zakapturzonych** wrogów Państwa i wyzyskiwanych **w celach spekulacyi giełdowych,** rząd polski żywi wobec swoich wschodnich sąsiadów **intencye wyraźnie i zdecydowanie pokojowe i z drogi tej zejść nie myśli,** tembardziej ma jednakże prawo i obowiązek domagać się stanowczo pełnej i sumiennej realizacyi. postanowień traktatu ryskiego w całej ich rozciągłości. Bolesnego wspomnienia faktów, które wstrząsnęły niedawno sumieniem cywilizowanego świata, nie zatrze się łatwo i prędko w naszej pamięci. Jeżeli jednakże świadomy naszych pokojowych zamiarów rząd sowiecki życzy sobie wejścia z nami na drogę normalnego sąsiedztwa, to do niego należeć będzie złożenie konkretnych dowodów dobrej woli. których pewne może objawy przynoszą najświeższe wiadomości z Moskwy: **uwolnienie dziekana Zielińskiego, otwieranie kościołów w Petersburgu. ostatnie zarządzenia w zakresie reewakuacyi, przyrzeczenia dotyczące repatryacyi i opcyi.** Nie są one jeszcze wprawdzie gwarancyą rewizyi taktyki rządu sowieckiego, i nie chciałbym niemi wywołać jakichkolwiek iluzyi, zasługują one jednak na wspomnienie.

## Stanowczość wobec Gdańska.

Na północy **zagadnienie gdańskie stało się z winy wrogiej Państwu polskiemu polityki władz wolnego miasta parodyą tego, czem być miało podług postanowień traktatu wersalskiego,** które i tak w skromnej tylko mierze czyniły zadość najżywotniejszym interesom Rzeczypospolitej. Skorzystaliśmy w tych dniach z pobytu w Warszawie pana Drummonda, aby mu przedstawić **całą prawdę bez obsłonek,** bo nie mamy czego ukrywać. Wolne miasto Gdańsk, które według traktatu wersalskiego na to zostało powołane do życia, aby Polsce zabezpieczyć wolny dostęp do morza, tak dzisiaj pod sterem swoich władz postępuje. **aby nam ten dostęp możliwie utrudnić i wyobraża sobie, że jego stosunek do Polski zbudowany być powinien nie na obowiązkach, lecz wyłącznie czy przedewszystkiem na prawach, na przywilejach** kosztem nawet suwerenności Rzeczpospolitej. Nie możemy niestety **Lidze narodów zaoszczędzić zarzutu,** że może wskutek nieznajomości terenu swoją ustępliwością wobec wybujałych pretensyi Senatu gdańskiego przyczyniła się do takiego ich rozrostu, **że dalsza dyskusya ze Senatem stała się już bezcelową.** Traktat wersalski nie istnieje już dla nich w praktyce. **W porcie jest Polska zaledwie tolerowana.** Polacy w Gdańsku nie są równouprawnieni z obywatelami wolnego miasta, lecz są gorzej postawieni od obcokrajowców, są poddani stanowi wyjątkowemu, szykanom i prześladowaniom. Za to Gdańszczanie w Polsce mają posiadać najdalej idące przywileje.

Oświadczyliśmy sekretarzowi Ligi narodów, że rząd polski mimo wszelkie prowokacye **trwa** na gruncie pokojowym i stoi przy traktacie wersalskim, że **jednakże odmawia wszelkich z Senatem gdańskim pertraktacyi, skoro spycha się współpracę na tory sprzeciwiające się jaskrawo traktatowi.** Jeżeli chce się stworzyć bezprawie, niech się to czyni, ale my do tego przykładać ręki nie będziemy i podpisu swego nie damy. Na bezprawie zastosujemy takie legalne, jednak bardzo stanowcze środki, że **spowodują one niewątpliwie w Gdańsku otrzeźwienie** i liczenie się z rzeczywistością. Nie będę tutaj wchodzić w szczegóły. Nie o zapowiedź zresztą chodzi, lecz o działanie. Powiem tylko, że nie ustąpimy, dopóki Gdańsk nie wróci w całej pełni na podstawę traktatu wersalskiego zgodnie z jego treścią i duchem i póki nie ugnie się przed jego wolą wyraźną, aby wolne miasto było dla Polski zabezpieczeniem dostępu do morza, a nie jego zatarasowaniem. Sprawa musi stać jasno i wyraźnie.

## Francya wobec propozycyi Niemiec.

W urzędowych kołach francuskich nowe **propozycye niemieckie,** zawarte w ostatnim memoryale, **uważane są za niedostateczne do przyjęcia,** raczej przeciwnie, uważane są one za **nowe kpiny ze strony rządu Rzeszy.** Memoryał znów nie wskazuje ogólnej sumy odszkodowań, podając natomiast projekt powołania międzynarodowej komisyi dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. **Taki projekt jest dla Francyi nie do przyjęcia,** jako stojący w formalnej sprzeczności z traktatem wersalskim, który powierza komisyi odszkodowań peryodyczne ocenianie stanu finansowego Niemiec. Artykuł 248 traktatu wersalskiego udzielił już sojusznikom przywileju pierwszeństwa gospodarczego w stosunku do małych majątków i dochodów Rzeszy, podczas gdy forma gwarancyi, zaproponowana w ostatnim memoryale niemieckim, dawałaby sojusznikom tylko w bardzo niedoskonałym stopniu prawo hipoteki generalnej w stosunku do majątków niemieckich.

Memoryał niemiecki ani słowem nie porusza sprawy oporu biernego w zagłębiu Ruhry, podczas gdy na ostatniej konferencyi brukselskiej wyraźnie stwierdzone zostało postanowienie **nieprzystępowania do rozpatrywania noty niemieckiej dopóty, dopóki Rzesza będzie trwała na stanowisku buntowniczem.** W tej ostatniej sprawie gabinety mocarstw sprzymierzonych skomunikują się.

O ile nastąpi co do tego zasadniczego punktu porozumienie, wówczas może wchodzić w rachubę wysłanie wspólnej odpowiedzi sprzymierzonych do rządy Rzeszy na jego ostatni memoryał.

## Bomby w dzielnicy żydowskiej.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Policya wykryła w piwnicy przy ul. Smoczej 21 (dzielnica żydowska) skład środków wybuchowych. **Znaleziono kilka bomb i wielką ilość granatów ręcznych.**

# Francya porozumiała się z Belgią.

Paryż. (AW). Szybkie zakończenie obrad brukselskich wywołało tu zdziwienie, oraz było pewną niespodzianką, gdyż powszechnie przypuszczano, że ze względu na nowy krok niemiecki konferencya się przeciągnie.

Według doniesień tutejszych pism udało się Poincaremu pozyskać belgijski gabinet dla francuskiego punktu widzenia, który jest następujący: Rząd francuski jest gotów omówić z belgijskimi rzeczoznawcami plan, który będzie wypracowany w Paryżu, oraz rozważyć belgijski plan reparacyjny. Godzi się również wejść w bliższy kontakt z Anglią i Włochami, skoro uda się uzyskać podstawy dla takiej wymiany zdań. Równocześnie uznaje rząd francuski za konieczne ustalenie takich podstaw w drodze porozumienia się z Belgią.

FRANCYA NIE POTRZEBUJE TERAZ POMOCY SPRZYMIERZONYCH.

Paryż. (AW). Jak dalece konferencya brukselska wzmcniła wspólny front francusko-belgijski, a zarazem napełniła miarodajne koła francuskie ufność w sukces obecnej polityki reparacyjnej, świadczy głos „Matin'a", który zaznacza między innemi: Jest już obecnie zupełnie zbyteczne prosić innych sprzymierzonych o pomoc. Okazuje się, że w obecnej chwili nasi sprzymierzeńcy mogą przystąpić do uprawianej przez nas polityki tylko w razie udzielenia takiej samej odpowiedzi. A odpowiedź ta nie zgadza się ze stanowiskiem, jakie dotychczas zajęli w kwestyi zagłębia.

MOŻLIWOŚĆ ROKOWAŃ Z NIEMCAMI NIEWYKLUCZONA.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Notę niemiecką doręczył wczoraj na Quai d'Orsey sekretarz ambasady niemieckiej. W kołach francuskich podnoszą, że tym razem na Quai d'Orsey nie odpowiedziano odrazu odmownie, oraz że francuskie ministerstwo spraw zagran. zachowuje rezerwę. Pisma wyrażają zdanie, że te objawy wskazują, iż możliwość rokowań na podstawie nowej noty niemieckiej nie pest wykluczona.

skusyę nad wnioskiem o zmianę art. 68 o szkołach akademickich.

Wniosek ten przyjęto.

Następnie pos. Langier referował sprawę nadania uprawnień wolnej wszechnicy w Warszawie. Po dyskusyi przyjęto wniosek pos. ks. Lutosławskiego o wezwanie rządu, by na podstawie ustawy o szkołach akademickich przeprowadził przyznanie wolnej wszechnicy w Warszawie praw, o które zabiega i które mogłyby jej przysługiwać. W szczególności dotyczy to uprawnień osobistych jej absolwentów w zakresie służby państwowej i zdobywania stopni naukowych w szkołach państwowych.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya prawnicza na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy amnestyjnej. Między innemi komisya przyjęła zasadę (art. 6), że z pod amnestyi będą usunięte przestępstwa, związane z działalnością komunistyczną.

Następnie postanowiono, że projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów ma być odrębnie traktowany od ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych.

Następne posiedzenie we wtorek. Na posiedzeniu tem będzie rozpatrywaną sprawa ustawy o ochronie lokatorów.

## Jutro nominacya szefa sztabu.

Warszawa. (Telef. wł.) Jutro przesilenie na stanowisku szefa sztabu gen. zostanie zlikwidowane. Następcą „czasowego szefa sztabu" Piłsudskiego ma zostać — według krążących tu wersyi — jeden z generałów chlubnie znanych z czasów ostatniej polskiej wojny i zajmujący już przedtem bardzo eksponowane stanowisko.

Na niedzielę zwołaną została t. zw. „Kadrówka" rozkazem, ogłoszonym w „Kuryerze Porannym". Piątkowe pisma zapowiadają ponadto zgromadzenie P. O. W. i b. legionistów w jednym z hoteli warszawskich, celem omówienia dymisyi Piłsudskiego.

Poseł Zamorski (Zw. L. N.) ogłasza w „Gazecie Warsz." artykuł, w którym podnosi, że szef sztabu Piłsudski zgłosił swą dymisyę w piśmie, wystosowanem do prez. Wojciechowskiego, a więc z pominięciem drogi służbowej, bo powinien zgłosić ją mistrowi spraw wojskowych. Prez. Wojciechowski, widocznie z uprzejmości dla p. Piłsudskiego, nie zwrócił na ten nietakt uwagi.

P. Piłsudski pełni dotąd obowiązki szefa sztabu, a według krążących wersyi, chodzi mu o możność utrzymania w swem ręku posuwania i usuwania oficerów, tudzież o „uporządkowanie archiwum sztabu".

## N. P. R. przed decyzyą.

Warszawa. (Telef. wł.) Odbyły się bardzo burzliwe obrady N. P. R. z powodu ostatniego głosowania w Sejmie, na którem tylko 8 posłów głosowało za rządem Witosa. Niesubordynacya dała asumpt do gorących debat; udzielono 4 posłom surowego napomnienia, jednak do uchwał nie doszło. Nie ulega jednak wątpliwości, że po pewnych tarciach i debatach, N. P. R. przyłączy się do obecnej większości, do czego dąży jej prezes, Wachowiak.

## Budżet tegoroczny.

Warszawa. (Telef. wł.) Wakacye sejmowe rozpoczną się około 20 czerwca. Komisya budżetowa obradować będzie teraz forsownie, a nadto zbierze się na kilka dni w sierpniu, by przygotować budżet na rok 1923.

PRELIMINARZ BUDŻETU NA R. 1924 W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. (PAT). Onegdaj u marszałka Rataja odbyła się herbatka dla przewodniczących klubów i przedstawicieli komisyi skarbowo-budżetowej dla ostatecznego załatwienia sprawy preliminarza, w związku z którym minister Grabski oświadczył, że najpóźniej na ostatni dzień października przedłoży preliminarz budżetowy na r. 1924. Dyskusya nad preliminarzem budżetowym na r. 1923 została odłożona na komisyi do wtorku.

## Poseł, kredyty, minister.

Warszawa. (Telef. wł.) Z racyi zajścia w kuloarach sejmowych między min. robót publ. Łopuszańskim a posłem Hipolitem Śliwińskim (kierownikiem Spółki budowlanej Uderski i Śliwińska), opowiadają, że spółka ta otrzymywała zawsze kredyty na budowę nieraz ponad wartość budowanych objektów.

Przeprowadzone badanie wykryło ten fakt, wobec czego odmówiono spółce kredytów. Z tego powodu przyszło do zajścia z min. Łopuszańskim. (P. Śliwiński należy do grupy Stapińskiego).

## Projekt podatku majątkowego na Radzie ministrów.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b. m. uchwaliła wniosek prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego o zatwierdzeniu umowy, zawartej z Węgrami w sprawie zwrotu 85 wagonów kolejowych, wniosek prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie parcelacyi gruntów pocerkiewnych, projekt noweli do ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu upoważnienia dla regulowania w drodze rozporządzenia obrotów pieniężnych z krajami zagranicznemi, oraz obrotów obcemi walutami i projekt ustawy o wypuszczeniu złotych bonów skarbowych. Na temże posiedzeniu Rada ministrów załatwiła również projekt ustawy o podatku majątkowym, który ma być pobierany w pięciu ratach półrocznych począwszy od grudnia roku bieżącego: Podatek majątkowy według prowizorycznego obliczenia ma wynieść 750 milionów złotych i zostanie pobrany od majątków, których wartość przewyższa 2000 złotych. Stawki podatku mają być progresywne od 2 do 10%. Przedmiotem obrad tegoż posiedzenia była również sprawa funkcyonaryuszy państwowych.

## Wybryki Piłsudczyków.

Warszawa. (Telef. wł.) „Przegląd Wieczorny" notuje, jakoby w pociągu do Warszawy reagował słownie i czynnie major Czarnocki wobec pewnego pasażera, który krytycznie wyrażał się o działalności Piłsudskiego. W piątek analogiczne zajście miało podobno miejsce na jednej ze stacyi podmiejskich.

Akcentowanie takich faktów, niewiadomo czy prawdziwych, czy sfingowanych, robi wrażenie, jakoby Piłsudczycy chcieli terrorystycznie załatwić swoje porachunki.

## Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya oświatowa pod przewodnictwem pos. Sołtyka przystąpiła do rozpatrywania sprawy „numerus clausus". Pos Thon postawił wniosek, by sprawę odesłać do komisyi konstytucyjnej. Wniosek ten upadł.

Obecny na posiedzeniu komisyi minister oświaty Głąbiński oświadczył, że we wniosku pos. Kiernika nie widzi naruszenia konstytucyi. Rząd dotychczas sprawą tą się nie zajmował i opinię swą wyda w najbliższych dniach.

Pos. Langier postawił następujący wniosek: Do chwili zajęcia oficyalnego stanowiska przez rząd w sprawie „numerus clausus", komisya odracza dy-

## Liga Narodów załatwi sprawę Gdańska.

Warszawa. (AW). Sir Eryk Drumond, wyjeżdżając z Warszawy, oświadczył między innemi, że według jego zdania, Liga narodów chętnie pomoże Polsce w dziedzinie zadań, jakie ją jeszcze czekają. Nawiązując do wynurzeń p. Drumonda, udzielonych przedstawicielowi „Associated Press" stwierdza „Rzeczpospolita" także gotowość ze strony Ligi do załatwienia spraw Gdańska zgodnie z duchem i brzmieniem traktatu wersalskiego, co jest ważnem dla pokoju Europy.

Warszawa. (Telef. wł.) Czasowym kierownikiem G. U. Z. został szef depart. Czołbanowski. Rada ministrów ustaliła już kompetencyę przyszłego Ministerstwa robót rolnych.

W Min. przemysłu odbywają się od trzech dni konferencye nad załagodzeniem zatargów, powstałych na tle urlopów robotniczych.

## Pasicz przeciw federalistom jugosłowiańskim.

Belgrad. (PAT). Prez. ministrów Pasicz wygłosił w parlamencie wielką mowę, poświęconą krytyce postulatów odłamu rewizyonistów.

Premier zrobił zarzut żywiołom federalistycznym, że mają przywiązanie do pewnego rodzaju tradycyi historycznej i wskazał, że istnieją dwa rodzaje tradycyi historycznej wśród południowej słowiańszczyzny. Jedna tradycya zmierza w kierunku dośrodkowym i jest istotnie narodową, druga jest odśrodkowa, sztucznie zaszczepiona przez wrogów południowej Słowiańszczyzny. Pod tym względem cierpieliśmy w identyczny sposób, co i inni Słowianie, Czesi, Polacy i Rosyanie. Czy którykolwiek z narodów słowiańskich mógłby uważać za pożądane podtrzymywanie prądów odśrodkowych, separatystycznych, zamiast pracować nad konsolidacyą narodu i państwa?

Mowę swą zakończył premier wskazaniem na konieczność utrzymania jedności państwowej Jugosławii.

Mowa premiera trwała z górą godzinę i była przerywana wielokrotnie gorącymi oklaskami.

## Giełda.

Warszawa. (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zj. 67.500—66.900, sprz. 67.256, kupno 66.570; franki franc. 4.400—4.200; korony czeskie 2.050—2.025; marki niem. 0.87—0.85. Czeki: Belgia 3.800—3.700, sprz. 3.718, kupno 3.682; Berlin 0.87—0.85, sprz. 0.87, kupno 0.83; Gdańsk 0.87—0.85, sprz. 0.87, kupno 0.83; Londyn 317.000—312.000, sprz. 313.560, kupno 313.440; Nowy Jork 67.500—66.900, sprz. 67.250, kupno 66.570; Nowy Jork drobna sprzedaż: 67.180, kupno 66.520; Paryż 4.400—4.250—4.271, kupno 4.229; Praga 2.050—2.25; Szwajcarya 12.175—12.235, kupno 12.115; Wiedeń 0.91—0.89, sprz. 0.90½, kupno 0.87½; Włochy 3.200. Papiery lokacyjne: Milionówka 1.725—1.700; 4½% kred. ziemskie za 100 rubli 4.300—4.100; 5% miasta Warszawy 365—325.

# Po wyjeździe prez. Wojciechowskiego.

Poznań, 7 czerwca 1923.

Pamiętnem powinno zostać przemówienie Prez. Wojciechowskiego w Poznaniu, w którem tenże oświadczył, że „ziemiaństwo wielkopolskie wyróżniało się pierwsze tem, że poważnie zabrało się do nauki i zrobiło największe postępy, wzbudzające podziw nawet w dziełach uczonych niemieckich“.

Otóż dzięki gruntownemu wyszkoleniu ziemian w Wielkopolsce rozwinęło się tu nie tylko rolnictwo, lecz także związany z niem przemysł rolny, jak: cukrownictwo, browarnictwo, gorzelnictwo i wielki obecnie przemysł przetworów ziemniaczanych. Nadmienić należy, że ta gałęź przemysłu słabiutko w Małopolsce zapoczątkowana, a w Kongresówce prawie nieznana, skupia się tu w dwu dużych koncernach, które za dziesiątki miliardów Mkp. rocznie wywożą za granicę płatki ziemniaczane, krochmal i inne przetwory.

Zdrowo ujęte problemy gospodarcze zbliżyły wielkiego ziemianina do małego posiadacza ziemi. Rozwinęła się kooperatywa, a wspólne cele i wspólny interes, oparty na zaufaniu jednych do drugich złączyły i utrwaliły wzajemny stosunek, nie dając pola do wtargnięcia na wieś hasłom przewrotu.

Łącznikiem pomiędzy wielkim i małym rolnikiem w Wielkopolsce było i jest zawsze duchowieństwo, którego usilnej pracy narodowej i gospodarczej zawdzięczać należy rozwój kooperatyw, uświadomienie narodowe i żelazną odporność, jaką posiada lud wielkopolski, przeciw wszelkim wysiłkom zrewolucyonizowania tak wsi, jak i miast.

Krótkowzroczność niektórych polityków z innych dzielnic dyktowała im zarzuty „zmateryalizowania“ społeczeństwa polskiego w dzielnicy Piastowej. Podłożem tego „zmateryalizowania“ w tym wypadku cnoty, a nie wady narodowej, był i jest głęboki patryotyzm braci naszych kresowych, rezultat walki długoletniej z niemczyzną, tak na polu narodowem, jak i gospodarczem. W walce tej odnosił zwycięstwo ziemianin polski nad ziemianinem niemieckim a chłop polski nad zdemoralizowanym zasiłkami komisyi kolonizacyjnej chłopem niemieckim.

Dzięki tej walce wyszkolony na wzorach Zachodu kupiec polski wyparł kupca niemieckiego i pozostającego z nim w sojuszu żyda, który nie znachodząc pola do pracy w Wielkopolsce wraz z Niemcami ją opuszcza. Miasta wielkopolskie stały się rdzennie polskiemi miastami o znikomym procencie obcych, gdzie panem i gospodarzem jest zasobny polski stan średni. Stały się one wzorem dla wszystkich miast innych dzielnic, dowodem, że Polak może być równie dobrym kupcem i przedsiębiorcą i że w walce z konkurencją obcą odnosi zwycięstwo. Odrodzony stan średni opiera się w Wielkopolsce na znakomicie zorganizowanej bankowości, na szeregu silnych banków polskich, które w pracach nad rozwojem gospodarczym w kraju położyły wielkie zasługi.

Także robotnik polski nie został w tyle poza innemi sferami wielkopolskiego społeczeństwa. Głęboki patryotyzm i przywiązanie do Kościoła uczyniły go odpornym przeciw prądom rewolucyjnym, które ze wzmożoną siłą uderzają o zachodnie twierdze polskości. Zorganizowany polski robotnik umie bronić swych praw, lecz spełnia też sumiennie swe obowiązki. Umie pogodzić swe żądania z dobrem ogólnem, z rozwojem przemysłu i z obowiązkami narodowemi.

Społeczeństwo wielkopolskie broni się też energicznie przeciw napływowi żydostwa, zdając sobie dokładnie sprawę z destrukcyjnej jego roboty, widząc, jak wyglądają miasta gospodarcze, zawojowane przez żydów i do czego doprowadzili oni Rosyę. W żydzie widzi Wielkopolanin Niemca lub bolszewika i przed ich inwazyą broni się skutecznie.

Galileusz.

# Po zjeździe Młodzieży.

W uzupełnieniu naszych dotychczasowych informacyi o III. Zjeździe Pol. Młodz. Akad. we Lwowie, otrzymujemy z kół akademickich następującą relacyę:

Jednomyślnie przyjęto ustawę o „numerus clausus“ na komisyi ogólnej. Następnie pod obrady tej komisyi wszedł wniosek frakcyi korporantów **o nieudzielaniu satysfakcyi honorowej żydom**, jako opierającym się o etykę talmudu. Rozpoczęła się ideowa walka między przedstawicielami Młodz. Wszechpolskiej i Korporacyi z jednej, a członkami katolickiego „Odrodzenia“ z drugiej strony. Wśród dyskusyi poważne wrażenie zrobiła wielka mowa kol. Chacińskiego („Odrodz.“), który w imię etyki i sprawiedliwości, w imię praw człowieka i demokracyi zwalczał wniosek zmierzający do zepchnięcia wszystkich żydów do poziomu paryasów moralnych. Opowiedziano mu wiecową, demagogiczną argumentacyą (kol. S.), a gdy kol. Chaciński oświadczył, iż się czuje dotknięty takiem potraktowaniem sprawy nader ważnej — zbyto go milczeniem. Wówczas na wezwanie swego leadera cała frakcya „Odrodzenie“ opuściła obrady komisyi. Czynniki miarodajne Mł. Wszechp. stwierdziły następnie, iż kol. S. odpowiadający na mowę Chacińskiego nie miał prawa przemawiać jej imieniem. W chwilę potem zaatakowany przez Mł. Wszechp. pod zarzutem nieformalnego prowadzenia obrad kol. Bilik z Krakowa („Odrodzenie“) przewodniczący komisyi ogólnej, opuścił zebranie komisyi. Równocześnie „Odrodzenie“ wycofało wszystkich swych członków z komisyi; przewodniczący Zjazdu kol. Czartoryski i sekretarz kol. Roehr złożyli funkcye. Poczucie honoru dotknięte w umiłowanej idei, nie pozwalało na przejście do porządku nad obrazą ruchu Odrodzeniowego, nad niepoważnem traktowaniem sprawy bardzo ważnej.

Młodzież Wszechpolska zachowała milczenie. Nie wiodły się próby wznowienia prac komisyi — brakło quorum. Wreszcie zwyciężył kierunek umiarkowany wśród Młodzieży Wszechp. Rozpoczęto układy. Pod przewodnictwem kol. Mizerskiego z Gdańska spotkały się delegacye z obu stron, a to kol.: Jodzewicz, Rembieliński, Bielecki i Deryng (ze strony Mł. Wszechp.) i Lewandowicz, Czartoryski, Bilik (imieniem „Odrodzenia“). Po obustronnem wyjaśnieniu i porozumieniu, komisye wieczorem zaczęły swą pracę.

Ale tarcie na tem się nie skończyło. Sztucznie wytworzony nastrój otoczył zewsząd „Odrodzeńców“. Dołożono starań, by wywołać depresyę, utratę wiary w przywódców. Obok tego korporacye i grupy „dzikich“ zaczęły uderzać w kol. Chacińskiego, by uczynić zeń jedynego winowajcę, zachwiać jego autorytetem, rozbić organizacyę. Ale grupa „Odrodzenia“ pozostała mimo wszystko zwartą jednostką. Ostatnie plenarne zebranie było jedną wielką jej rehabilitacyą. Na 7 członków Naczelnego Komitetu Akademickiego, wybieranych przez Zjazd, weszło 3 Odrodzeniowców, 3 Wszechpolaków, 1 niezależny. Oficyalnie zaproponowano kol. Chacińskiemu prezesurę komisyi rewizyjnej. A równie wspaniałym tryumfem była walka o wnioski komisyi. Jednomyślnie przyjęte na komisyi ideowej wnioski spotkały się z zawziętym oporem ze strony Mł. Wszechp. w plenum. Czyżby „wielkie tradycye katolickie“, czyżby „chrześcijańska spuścizna ducha“ były tego przyczyną? W każdym razie nie zdobyto się na inne argumenty niż te, że „Zjazd nie powinien dać deklaracyi ideowej młodzieży polskiej, że dosyć na uchwaleniu wniosków tych przez komisyę, że.... są to rzeczy zbyt ważne, by je tu rozstrzygać“.... Zapomniano o uchwale o „numerus clausus“, o wniosku o nieudzielaniu satysfakcyi żydom, które wszakże

# „Wiedza o sztuce“.

III. Rozdział drugi, zajmujący się sprawą wartości estetycznych, napisany jest świetnie i przekonywująco. Autor, którego wywody cechowała dotąd pewna oschłość, pomimo starania się o styl kwiecisty, w rozdziale tym pisze o wiele cieplej. Rozsypał on w nim dużo wybornych uwag odnośnie do architektury, względnie architektów. Między innymi daje takie krótkie, lecz wyczerpujące określenie, jakim architekt być winien: **„Architekt musi być nietylko konstruktorem, ale i artystą,** — mieć poczucie formy, umieć ją ująć w pewien rytm, porządek, harmonię, — wystrzegając się przytem banalności — powtarzania form zużytych“.

A jaka trafna charakterystyka cech architektury wogóle:

„Wyraz może i musi mieć każda pojedyncza budowla, np. może być cicha i skromna, albo krzykliwa zalotna, albo poważna swobodna, albo sztywna i sucha, wesoła, ponura, uroczysta i t. d. Najbardziej nawet banalna i nudna jest czemś, z czego odczytujemy suchość, jałowość i głupotę jej twórcy.

„Podobnież wyrazem ducha narodu jest jego architektura wzięta w całości. Wyraża ona jego potrzeby życiowe, jego upodobania i instynkty, jego fantazyę, albo jej brak, jego zmysł logiki, jego ambicye, jego wzruszenia — cały typ jego życia zewnętrznego, a nawet wewnętrznego“.

Mnóstwo ciekawych i pouczających szczegółów znajdzie czytelnik w ustępach tego rozdziału, zajmujących się wyjaśnieniem stosunku wątku (materyału), jak kamień, cegła, drzewo i żelazo, do konstrukcyi budowli. Spotykamy tam, wśród innych, taką słuszną uwagę: „Ogół budujących nie docenia wartości wątku (mowa tu o marmurach i piaskowcach polskich) i pragnąc ozdobić budowlę, stroi ją w sztukaterye, kolumny, gzymsy, rzeźby i t. p., słowem wyrzuca pieniądze na niepotrzebną i mizerną tandetę, która robi budynek pretensyonalnym, ale bynajmniej nie — monumentalnym“.

Ileż faktycznie mamy podobnych budynków w całej Polsce, a szczególniej w Warszawie i Poznaniu, nie mówiąc o Krakowie!

Zaznaczam, że ostatni ustęp tego rozdziału pt. „Indywidualność twórcza“, choć pisał go malarz a nie architekt, powinienby dla naszych architektów stać się rodzajem kanonu. Gdyby nasi architekci przejęli się zawartemi w nim myślami i wskazówkami natury fachowej, mielibyśmy z pewnością o wiele mniej budowli brzydkich, a może znacznie więcej pięknych, niż dotąd.

W rozdziale ostatnim zająwszy się estetyką miast, przechodzi autor po kolei wszystkie jej warunki, zaczynając od planu i terenu, a kończąc na plantacyach i ogrodach. Kwestye wyglądu ulic, placów, domów prywatnych, budynków publicznych, pomników są także poruszone i, jak zwykle u Niewiadomskiego, odrazu w ostatniej instancyi rozstrzygnięte.

W rozdziale tym — mieszczącym w sobie zresztą sprawy przez innych może więcej fachowo, ale nie gruntowniej obrobione — podobnie, jak w poprzednich — autor w dość małym stopniu uwzględnia Polskę, a jeśli to czyni — to Warszawa mu wystarcza. Kraków, tj. jego zabytki architektoniczne, pominięty został zupełnie.

* * *

Księga trzecia, w której autor zajmuje się rzeźbą, ma rozkład treści tensam, co księga pierwsza, rozpada się bowiem na dwa rozdziały. Jeden omawia rzeźbę stylowo-dekoracyjną, drugi — rzeźbę naturalistyczną. Różni się ona jednak rozmiarami od księgi o malarstwie. Podczas bowiem, gdy ta ostatnia zajęła stron 113, to księga o rzeźbie — tylko 38.

Metoda, zastosowana przez Niewiadomskiego przy omawianiu rzeźby, jest identyczna z tą, jakiej się trzymał, gdy omawiał malarstwo. Dlatego też nie mogę poczerpnąć z tej księgi wielu nowych rysów charakterystycznych. Sam nawet autor zaznacza, że „rzeźba płaska (płaskorzeźba) — malowana — jest siostrą malarstwa — a więc wszystko, co wyżej mówiło się o malarstwie i do niej się odnosi“.

Z natury rzeczy wynikło, że, zajmując się rzeźbą, poświęcił autor osobny ustęp wątkowi (materyałowi) i podał go co do treści równie wyczerpująco, jak tam, gdzie mówił o nim w księdze o architekturze. Na specyalną uwagę zasługuje w tym ustępie opis sposobów odlewania rzeźb z bronzu — rzecz ciekawa i mało szerszemu ogółowi znana.

W ustępie zaś pt. „Zespół z architekturą“ z naciskiem stwierdza Niewiadomski, iż „dzieła sztuki wieków ubiegłych powstawały najczęściej z potrzeby architektonicznej i są w związku najściślejszym z formami architektury“. Użycie w zdaniu powyższem przysłówka: „najczęściej“ wskazuje jednak, iż autor dopuszcza powstawanie dzieł sztuki, a więc i rzeźby, poza ramami architektury. Rozkład zatem treści jego książki nie jest dostatecznie usprawiedliwiony, na co już we wstępie mego sprawozdania zwróciłem uwagę. A i o tem także winniśmy pamiętać, że rzeźba w ciągu wieków — słusznie, lub nie — ale, koniec końcem, uniezależniła się od architektury.

(Dok. nast.)

JÓZEF TREPKA.

dość jasno światło rzuciły na kierunek ideowy młodzieży polskiej.

Naturalnie wnioski komisyi ideowej upadły, ale tych spraw nie wygrywa się ilością głosów nie zawsze zwycięstwo w walce ideowej stoi po stronie liczby. Podobnie ilością głosów rozstrzygnięto zmodyfikowany wniosek o nieudzielaniu satysfakcyi żydom, opierającym się na etyce talmudu. „Odrodzenie“, dla pozyskania którego ten wniosek zmodyfikowano, za uchwałą tą nie głosowało, gdyż może ono, poza niejasnem sformułowaniem, dającem pole do mimowolnych nadużyć, sprowadzić trudności w stosunku z zagranicą, a jest wynikiem źle pojętego interesu narodowego. — Oświadczenie tej treści, złożone na plenum, przeszło bez echa.

Tak się skończyło tarcie, jakie się wywiązało między „Odrodzeniem“, a Mł. Wszechp. — tarcie, z którego „Odrodzenie“ wyszło wzmocnione na wewnątrz, silne zwycięstwem moralnem na zewnątrz.

Zjazd zresztą wypełnił swe zadanie. Statut Związku Narodowego Pol. Młodzieży Akad. został uchwalony, Komisye: zagraniczna, ogólna, samopomocowo-naukowa wytknęły drogi, któremi postępować będzie życie młodzieży. Dzieło stworzenia społeczeństwa akademickiego zostało dokonane. K. G.

## Dziwna radość „Nowego Dziennika“

„Nowy Dziennik“ z widoczną ulgą zamieszcza na naczelnem miejscu enuncjację naczelnika Izby Lekarskiej, Dra Strzemieńskiego w sprawie protestu lekarzy żydowskich przeciw znanemu memorjałowi Wydziału Lekarskiego U. J. „Enuncjacja Wydziału Izby lekarskiej — pisze organ sjonistyczny — stanowić będzie chlubną kartę w jego dziejach, albowiem w tych czasach, gdy tak mało jest instytucji, które mają odwagę zabrać głos publicznie w obronie prawdy, godne spełnienie obowiązku przez Izbę Lekarską urasta do rozmiarów czynu obywatelskiego“.

Cóż to za enuncjacja? Oto Dr. Strzemieński w odpowiedzi na list Dra Landaua stwierdza imieniem zarządu krakowskiej Izby Lekarskiej, że „ani 30-letnie akta Izby, ani nasze doświadczenia życiowe nie dostarczają faktów, na podstawie których wolnoby było twierdzić, że ogół lekarzy wyznania mojżeszowego kieruje się zasadami nie licującemi z powołaniem lekarza“.

Otóż musimy tu stwierdzić, że pod tą deklaracją z pewnością podpisaliby się autorowie memorjału Wydziału lekarskiego U. J. jak również i my się z nią najzupełniej zgadzamy. Wiemy, że i wśród lekarzy żydowskich są uczciwi ludzie i dlatego nie można oskarżać ogółu lekarzy wyznania mojżeszowego. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, który właśnie stwierdził Wydział Lekarski U. J., że wśród lekarzy żydów większość a przynajmniej znaczna ich część nie zupełnie jest w zgodzie z powołaniem lekarza. A tej prawdzie nie zaprzecza w niczem „enuncjacja Izby Lekarskiej“, będąca zresztą tylko prywatnym listem Dra Strzemieńskiego do Dra Landaua.

## Kraków — Ojców.

**Koszta budowy drogi 420.000 zł. p. — 600 willi na Złotej Górze. — Kolejka wojskowa.**

Dyrekcya robót publicznych w Krakowie czyni obecnie przygotowania celem rychłego podjęcia robót około budowy drogi z Krakowa do Ojcowa. Dokonano już zdjęć wyznaczonych terenów, a obecnie opracowywane są szczegółowe projekty trasy Kraków—Ojców. Z końcem bieżącego miesiąca projekty będą ukończone i przedłożone ministerstwu robót publ. do zatwierdzenia.

Materyał do budowy drogi czerpany będzie z kamieniołomów w Modlnicy i w Czajowicach. Koszta budowy obliczono na 420 tysięcy złotych polskich, z czego ministerstwo przyrzekło pokryć 20—25%, Zarząd Spółki Uzdrowisko w Ojcowie wraz z właścicielem ks. Czartoryskim 40%, resztę pokryją interesowane powiaty: Kraków i Olkusz. Ponieważ Ojców uzyska tzw. prawo publiczności, jako uzdrowisko, przeto ma ono wszelkie dane do uzyskania wielkich kredytów rządowych na inwestycye sanitarne, wodociągowe, elektryczne i t. d. Dyrekcya robót publ. opracowuje już projekty kanalizacyi, instalacyi elektrycznych oraz częściowej regulacyi potoku Prądnika.

Jeszcze w bieżącym roku opracowany będzie projekt rozbudowy Ojcowa. Komisya uznała tzw. Złotą Górę jako znakomicie nadającą się pod budowę willi, a właściciel jej ks. Czartoryski przeznacza na parcelacyę około 200 morgów pola, na których staną może około 600 willi. Ze Złotej Góry roztacza się przepiękny widok na fantastyczne groty Ojcowa.

**Droga ma być wybudowana w 3 latach.** Obecnie wojskowość dla swoich celów buduje kolejkę wąskotorową od ul. Łokietka w Krakowie drogą gminną na Bronowice. Pasternik i prawdopodobnie w tym roku dojdzie do Podchruścia pod Mogilnicą, zaś w miarę uzyskanych kredytów, spodziewać się można, że w przyszłym roku doprowadzona zostanie do Ojcowa. Kolejka ta ułatwi ogromnie przewóz kamienia do budowy drogi, a tem samem obniżą się znacznie koszta samej budowy. Roboty rozpoczną się natychmiast po zatwierdzeniu planów przez ministerstwo. Rząd wyasygnował już na wstępne roboty budowlane 75 milionów marek. Budowa drogi prowadzona będzie pod zarządem krakowskiej Dyrekcyi robót publicznych.

Zważywszy, że odległość Ojcowa od Krakowa wynosi zaledwie 20 km., przyszły rozwój tego uroczego zakątka, które po Tatrach i Pieninach zajmuje bezpośrednie stanowisko, zapowiada się jak najkorzystniej.

## Sprawy miejskie.

### Wczorajszy targ

obfitował w nabiał i jarzyny. Za litr **mleka** zbieranego płacono 1000—1200, niezbieranego 1400 do 1600, kwaśnego i maślanki 1000—1200, śmietany słodkiej 2400—2600, kwaśnej 4—6000 Mkp., za 1 kg. masła 24—26000, sera 6—7000, jaja po 420—440 za sztukę. **Drób:** kura 25—50000, para kurcząt 15—35000, kaczka 25—30000, geś 40—50000 Mkp. **Jarzyny:** wiązka buraków nowych 1500—2000, wiązka marchwi 2—4000, 1 kg. szparagów 4—12000 Mkp. **Owoce:** 1 kg. czereśni 6—8000, agrestu 2—2500, 1 litr poziomek 9—10000, truskawek 14—15000 Mkp. **Ryby:** 1 kg. lina 24—25000, 1 kg. wiślanych 25000, 1 kg. łososia 50000 Mkp.

### Zakaz sprzedaży mięsa siekanego.

Magistrat zabrania ze względów sanitarnych sprzedaży na obszarze gminy m. Krakowa w porze letniej mięsa siekanego każdego gatunku. Również wzbroniona jest w porze letniej sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych na straganach, ławach, w jatkach i t. p. Artykuły te mogą być sprzedawane tylko w sklepach konsensowanych masarzy. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia.

## Samodzielni przedsiębiorcy mogą pracować w święta.

Ministeryum pracy i opieki społecznej wobec błędnego pojmowania i stosowania art. 10 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, zawiadomiło ministeryum spraw wewnętrznych, że **zakaz pracy w niedziele i święta**, zawarty w art. 10 wspomnianej ustawy, jeśli chodzi o zakłady przemysłowe i **rzemieślnicze, dotyczy wyłącznie pracowników najemnych**, zatrudnionych na mocy umowy, a nie samodzielnych przedsiębiorców. **Obowiązujące zaś powszechnie jest tylko zamykanie sklepów w niedziele i święta**, poza wyjątkami, przewidzianymi w ustawie.

# KRONIKA.

**PRZED PRZYJAZDEM PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA.**

Wojewoda krakowski wydał następujący apel: „Niezadługo powita Kraków Prezydenta Rzeczypospolitej. Upraszam uprzejmie na tej drodze wszystkie władze wojskowe i państwowe, cywilne, oraz samorządowe, instytucye publiczne i prywatne. Stowarzyszenia, Związki i t. d., aby wzięły udział w uroczystem powitaniu Prezydenta na dworcu kolejowym w dniu 15 b. m. o godz. 8.40 rano, a również, aby zechciały najpóźniej do dnia 11 b. m. włącznie podać Wydziałowi prezydyalnemu Województwa nazwiska kilku reprezentantów tychże władz etc., których będę miał zaszczyt przedstawić Prezydentowi na wspólnej audyencyi w gmachu Województwa w dniu 16 b. m. o godz. 10.15 przed południem.

**RUMUŃSKA PARA KRÓLEWSKA**

przyjeżdża do Krakowa dnia 26, względnie 27 b. m. rano i zatrzyma się w naszem mieście kilka godzin. Projektowane jest zwiedzenie najgłówniejszych zabytków Krakowa.

**ZEBRANIE CHRZEŚĆ. DEMOKRACYI**

odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 (a nie, jak mylnie podano, w sobotę). Referują posłowie Ch. D. o programie i zadaniach nowego rządu. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

Kraków, 9 czerwca.

**PREZYDYUM M. KRAKOWA Z ŻYCZENIAMI DLA SIOSTRY SAMUELI.** Prezydyum m. Krakowa wysłało do Siostry Samueli, Felicyanki, następujące pismo: „Z powodu 50-letniego jubileuszu zbożnej, pełnej poświęcenia, samozaparcia się i w najtrudniejszych warunkach sprawowanej pracy. Prezydyum miasta przesyła Wielebnej Siostrze najserdeczniejsze życzenia. Oby Opatrzność pozwoliła Wielebnej Siostrze prowadzić wielkie dzieło pomocy dla ubogiej młodzieży szkolnej jeszcze przez jak najdłuższe lata, tak jak dotąd, na największą chwałę Boga i Ojczyzny. Równocześnie wydajemy polecenie Kasie miejskiej, aby z powyższej okazyi wypłaciła do rąk Wielebnej Siostry, na rzecz kuchni kwotę 500.000 marek“.

**PORADNIA PEDAGOGICZNA.** Tow. im. Piotra Skargi otwiera w dniu 10 b. m bezpłatną poradnię w sprawach wychowawczo-naukowych, odnoszących się do szkół ogólnie kształcących i powszechnych tak męskich, jakoteż żeńskich. Poradnia będzie czynna w każdą niedzielę, z wyjątkiem nadchodzących feryi, w domu przy kościele św. Barbary. II p., od godz. 12—1.

Z Polski i ze świata.

**UROCZYSTOŚĆ PATRYOTYCZNA W KATOWICACH.** W dniu 17 b. m. odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód pierwszej rocznicy połączenia Górnego Śląska z Polską. Program obchodu obejmuje: odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców górnośląskich, zawody sokole i przedstawienie w Teatrze Polskim. Specjalna delegacya komitetu obchodowego udała się do Warszawy, celem zaproszenia na tę uroczystość prezydenta państwa p. Wojciechowskiego, prezesa Rady ministrów Witosa, marszałka Sejmu Rataja i marszałka Senatu Trąmpczyńskiego. Prezydent Wojciechowski przyobiecał swoje przybycie, pp. Witos i Rataj uzależnili je od tego, czy im obowiązki pozwolą, zaś p. Trąmpczyński odmówił przybycia, z powodu postanowionych już na ten dzień innych ważnych obowiązków urzędowych.

**SKRUCHA OKRUTNEGO MORDERCY.** Jak wczoraj donieśliśmy, na forcie Nr. 6 pod Poznaniem rozstrzelano obegdaj parobka Sobczaka, który przed paru miesiącami wymordował sam jeden w Piątkowie, w ciągu jednej nocy, rodzinę Kostrów, złożoną z siedmiu osób. Dzisiejsze dzienniki poznańskie donoszą o niezwykłej skrusze, jaką ten siedmiokrotny morderca okazał przed śmiercią. Wyspowiadał się i całą noc przed straceniem spędził na żarliwej modlitwie z kapelanem więziennym, którego jeszcze na miejscu stracenia uprosił o odmówienie wspólnie z nim Litanii do Matki Boskiej. Następnie wyraził wobec tegoż kapłana prośbę do obywatelstwa i społeczeństwa polskiego o przebaczenie, iż okrutną zbrodnią odważył się splamić imię polskie. Do brata i siostry, którzy go przyszli pożegnać, wyraził się, płacząc: „Kto rodziców szacunkiem i czcią nie obdarza, musi doczekać się takiego końca“.

**WYJAZD OBYWATELI POLSKICH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Z Gdańska donoszą, że z początkiem przyszłego tygodnia przybywa tam pierwsza partya emigrantów z kontyngentu emigracyjnego, wyznaczonego przez Stany Zjednoczone na rok 1923/24. Jakkolwiek Stany Zjednoczone przyjmują emigrantów z Europy dopiero od 1 lipca, jednak już teraz przybywają oni do Gdańska dla szybszego załatwienia formalności. Po 1 lipca w następnych miesiącach wyjedzie do Stanów Zjednoczonych około 35.000 obywateli polskich.

**WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU Z WYCIECZKĄ SZKOLNĄ.** W ubiegłą sobotę urządzili uczniowie VI i VII kl. gimn. VI we Lwowie, w liczbie

50 osób łącznie z gronem profesorskiem, wycieczkę w okolice Worochty. W czasie powrotu wąskotorową kolejką drzewną z Foreszczanki do Worochty, wykoleiły się wagony z szyn i stoczyły się z nasypu. Jak się okazało, wypadek był dość szczęśliwy, gdyż jeden zaledwie uczeń odniósł lekką ranę, natomiast dwóch strażników celnych doznało złamania nóg. Przyczyny katastrofy dotąd nie ustalone.

**REKTOREM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO** na rok akademicki 1923/24 wybrany został prof. prawa rzymskiego **Łyskowski**, prorektorem będzie obecny rektor prof. **Łukasiewicz.**

**EPIDEMIA SAMOBÓJCZA WE LWOWIE.** Dzienniki lwowskie notują niemal codziennie po kilka zamachów samobójczych. Wczoraj strzelił tam do siebie, przechodząc ul. Akademicką, młody, bo zaledwie 32 lat liczący, kupiec Dymitr Dwerkowski. Przechodnie odwieźli go w stanie bardzo groźnym do szpitala. Tegoż samego dnia dokonano tam jeszcze trzech zamachów samobójczych, z których jeden zakończył się już śmiercią.

**SAMOBÓJSTWO W SALONIE MINISTRA.** W Waszyngtonie wywołało ogromną sensacyę samobójstwo bardzo bogatego bankiera ze stanu Ohio, Jesa Smitha, jednego z zaufanych przyjaciół prezydenta Hardinga. Smith przybył do Waszyngtonu i udawszy się do salonu przyjęć innego ze swych przyjaciół, ministra sprawiedliwości Doughertego, tam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nieprzyjemność, która spotkała ministra we własnem jego mieszkaniu, osłodzi zapewne okoliczność, że Smith, nie posiadając ani żony, ani dzieci, zapisał mu w testamencie cały swój majątek.

**Judaica.**

**ŻYD GROZI NOWĄ BOMBĄ.** Otrzymujemy następujące pismo: Do domu przy ul. Gołębiej l. 14 zgłosił się w Spółdzielni kolejarzy żyd N. N. po odbiór 12.000.000 mk. za pastę do obuwia, a gdy został przez właściciela zapytany o legitymacye z powodu zanieczyszczenia sieni, najpierw chciał uciec, a gdy mu przeszkodzono, rzucił się na właściciela, który, widząc przed sobą bolszewika, polecił zamknąć bramę. Wtedy dopiero N. N., pochodzący z Brześcia Lit., zrobił alarm, a gdy właściciel pobiegł do telefonu, tenże zrobił gwałt na I piętrze, szkalował, wyzywał tegoż — wreszcie, chodząc po kurytarzu, rzekł: „Ja pana zastrzelę, pan mnie popamięta, ja panu tego nie daruję, ja wiem, co zrobię, ja panu bombę podrzucę".

Żyd ten został natychmiast aresztowany, czemu się bronił, iść nie chciał, a następnie, po dochodzeniach policyjnych, odstawiony został do aresztów sądu okręgowego.

Właściciel, z powodu pogróżek, bramę na klucz zamyka, a dozorca natychmiast wpuszcza każdego z interesowanych, prócz osobników podejrzanych.

**Dr Tadeusz Zapała.**

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**WYBÓR ZARZĄDU CZERW. KRZYŻA.** Polski Czerw. Krzyż okręgu krakowskiego wybrał na posiedzeniu komitetu zarząd, do którego weszli: pułk. Dr Krysakowski jako prezes, p. Miziewiczowa jako zastępca, Dr Bobak jako sekretarz, dyr. Walczak jako skarbnik, zaś jako członkowie: prof. Uniw. Dr Gołąb, p. Karol Haller i Dr Momidłowski.

**Z „ODRODZENIA".** W sobotę 9 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się w „Odrodzeniu" zebranie sprawozdawcze z III Og. Zj. Pol. Młodz. akad. we Lwowie. Referują: kol. Bilik, Dembiński i Górski. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

**ZABAWA DZIECI** odbędzie się dnia 10 b. m staraniem Krak. Koła Pań T. S. L., na boisku i w sali Sokoła przy ul Wolskiej. Dochód przeznaczony na cele ochronki im. Marsz. Focha w Katowicach. Bilety nabywać można wcześniej w Czytelni T. S. L. przy ul. św. Anny, a na godzinę przed zabawą w Sokole. Początek o godz. 3 po południu.

**SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS WAKACYJNY** dla nauczycieli muzyki, śpiewu, oraz organistów rozpoczyna się w poniedziałek 9 lipca b. r. w konserwatoryum Krak. Tow. Muzycznego. Nauka, prowadzona przez specyalistów w swoim zakresie, obejmuje: zasady muzyki, solfegio, harmonię, kontrapunkt, cykl wykładów z dziedziny historyi muzyki, cykl wykładów z dziedziny pedagogii muzyki i śpiewaczej, ponadto nauka gry na instrumentach, jak: fortepian, skrzypce, wiolonczela, organ, śpiew chóralny, solowy, oraz nauka impostacyi głosu, opartego na prawidłowym oddechu (diophragmie). Bliższych szczegółów udzieli dyr. Konserwatoryum W. Barabasz, Stary Teatr, w godzinach od 12—1. Liczba słuchaczy ściśle ograniczona. Zapisy do 20 czerwca b. r.

**Wiadomości kościelne.**

**PROCESYA SERCA JEZUSOWEGO.** Wczoraj po nieszporach, o godz. 5 po południu z kościoła Serca Jezusowego na Wesołej ruszyła procesya na Mały Rynek, prowadzona przez ks. Biskupa Nowaka. W procesyi brały udział tłumy wiernych, Stowarzyszenie Apostolstwa modlitwy, św. Zyty, Sodalicye Maryańskie i t. d. Za baldachimem, poprzedzanym setkami księży, postępowali przedstawiciele władz z wojewodą Gałeckim, wicewojew. Kowalikowskim i starostami: Dr Balem i Stańkowskim, poczem płynęła nieprzerwana fala ludzi Domy ulic, któremi postępowała procesya, oraz kamienice przy Małym Rynku były wspaniale ozdobione dywanami, oraz obrazami, przy świetle jarzących się świec. Na Małym Rynku, na wysokiem podium wzniesiony był ołtarz z dużym obrazem Serca Jezusowego w pośrodku. Po odśpiewaniu na Małym Rynku przez kleryków Zakonu OO. Jezuitów, oraz przez alumnów seminaryum duchownego kantaty o Sercu Jezusowem, wygłosił podniosłe kazanie ks. Stanisław Cisek z Towarzystwa Jezusowego, rektor Zakładu chyrowskiego. Następnie odmówiono Litanię do Serca Jezusowego, poczem chóry kleryków odśpiewały kantatę. Gdy umilkły słowa pieśni, ks. Biskup Nowak dokonał aktu poświęcenia narodu polskiego Sercu Jezusowemu. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" zakończyła się podniosła uroczystość na Małym Rynku. Procesya powróciła na Wesołą ulicami: Mikołajską i Kopernika. Z powodu procesyi szczyt wieży kościoła Serca Jezusowego był wspaniale iluminowany różnobarwnemi światłami.

**MUZYKA KOŚCIELNA.** W niedzielę dnia 10 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 ks. prof. J. Kaczmarczyk odśpiewa pieśni Moniuszki, a St. Mikuszewski wykona na skrzypcach utwory Händla i Chopina. Przy organach A. Żuliński.

**CEGIEŁKI WAWELSKIE.**

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4921-ą pamięci Kornelii i Augusta Dehnelów — Dr Michał Dehnel; 4922 pamięci męża Jana Mazurkiewicza — żona; 4923 pamięci Bogdana Górskiego — koledzy szkolni; 4924 dyrektor Mieczysław Guranowski; 4925 pamięci Dr Aleksandra Tykocinera; 4926 ku czci Winc. i Bronisł. Borowskich — Maryan i Benigna Kulczyccy z Zielonki; 4927 Roln.-handl. Spółka akc. „Epoka" w Warszawie; 4928 imienia Zbyszka Pietruszewskiego; 4929 pamięci córki Irusi — rodzice Tadeuszostwo Fillebornowie; 4930 Mr. farm. Franc. Herod, red. „Wiad. farm.", w 50-lecie pisma; 4931 pamięci Józefa Lilpopa: 4932 ku czci Jana Wacława Ryppa — Rada ped. gimn. M. Reya.



**NA ODBUDOWĘ KOPUŁY ŚW. PIOTRA** wpłynęły do urzędu parafialnego składki: p. inż. Kraupowa z Krzeszowa 20.000 mk., Bank Małopolski 100.000 mk., p. Landesman (zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Sulikowskiego) 25.000 mk., p. Boruscy 20.000 mk., p. Kudzik 1000 mk., N. N. 5000 mk.

**Z teatrów krakowskich.**

**„JUDYTA" Z P. WYSOCKĄ.** Przerwane w pełni największego powodzenia w grudniu przedstawienie „Judyty", podjęte będzie na nowo dzisiaj i w poniedziałek 11 b. m., ze znakomitym gościem w roli tytułowej i p. Sosnowskim w klasycznej jego kreacyi Holofernesa. Z powodu krótkiej już gościny p. Wysockiej, powtórzeń „Judyty" nie będzie. Powszechne zainteresowanie wywołała zapowiedź sztuki Jensena p. t. „Czarownica" (Anna Pedersdotters), która zgromadzi tak wyborną obsadę, jak pp.: Wysocka, Solska-Grosserowa i Sosnowski.

Kasa teatru rozpoczęła już przyjmowanie zamówień na przedstawienie wawelskie. Przedstawienie odbędzie się w sobotę 16 b. m. tylko w razie ustalonej pogody i ciepła.

**Z OPERY I OPERETKI** komunikują: Dziś, w sobotę, i jutro o godz. 7.45 melodyjna operetka Wł. Koterbskiego p. t. „Sąd miłości", której wczorajszy sukces na premierze zachęci niezawodnie autora do dalszych owocnych usiłowań w tym kierunku. Publiczność przyjęła wodewil-operetkę bardzo gorąco, ujęta urokiem swojskości i wybornem wykonaniem.

**ADAM DIDUR W OPERZE KRAKOWSKIEJ** wystąpi we środę i czwartek 14 b. m. Zapowiedź występów tego znakomitego artysty wzbudziła ogólne zainteresowanie.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Sobota: „Judyta".
Niedziela: Po południu „Popas Króla Jegomości", wieczorem „To, co najważniejsze".
Poniedziałek: „Judyta".
Wtorek: „Matka Jugowiczów".
Środa: „Czarownica" (Anna Pedersdotters).
Czwartek: „Czarownica".

**Repertuar Opery i Operetki.**

Sobota: „Sąd miłości".
Niedziela: po południu „Bal maskowy", wieczorem „Sąd miłości".



# Ze sportu.

**Lwów—Kraków.**

Z wielkiem zainteresowaniem oczekuje publiczność sportowa tego spotkania. Gorliwie reklamowana przez Lwowian środkowa trójka napadu „Pogoni" (Garbień-Kuchar-Racz) pokaże nam, żali istotnie posiada owe niepospolite zalety, jakie jej przypisują. Z drugiej strony Kraków postara się niewątpliwie o grę piękną i celową, by udowodnić swą klasę w sporcie polskim.

W razie przegranej Lwowa — puhar im. Żeleńskiego przeszedłby na własność Krakowa.

Byłoby to trzecie z rzędu zwycięstwo Krakowa (poprzednie w Krakowie 3 : 1 i we Lwowie 4 : 1). Skład drużyny krakowskiej spotkać się musi z ogólnem uznaniem. Jest on następujący: Popiel, Gintel, Fryc (Cracovia); Majcherczyk (Wisła), Cikowski, Synowiec; Zimowski (Crac.), Reyman (Wisła), Kałuża (Crac.), Krumholz (Jutrzenka), Sperling (Crac.).

# Z sali sądowej.

**Rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych.**

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw adw. z N. Sącza Dr. Stanisławowi Pilsowi, ks. Józefowi Szewczykowi proboszczowi w Tymbarku i Janowi Matyasikowi nacz. red. „Głosu Narodu" w Krakowie. Wszystkich oskarża inspektor szkolny z Limanowej Franciszek Solecki o obrazę czci.

W r. 1921 rząd wyasygnował na odbudowę szkół w pow. limanowskim większe kwoty, z któ-

rych część wpłynęła do rąk inspektora Soleckiego. Ks. Szewczyk, proboszcz w Tymbarku, jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej wniósł do Rady szkolnej krajowej doniesienie na insp. Soleckiego, zarzucając mu przetrzymywanie przeznaczonych na odbudowę szkół sum pieniężnych, oraz pobieranie fałszywych kwitów od nauczycieli na rzekomo przez siebie wypłacone pieniądze, chociaż pieniędzy tych nie wypłacał. Przeciw ks. Szewczykowi wytoczył z tego powodu insp. Solecki skargę, która była rozpatrywana w sądzie w Nowym Sączu. Ks. Szewczyk został przez sąd apelacyjny uwolniony. Obrońca ks. Szewczyka, adw. Dr. Flis umieścił motywy wyroku w „Ill. Kurjerze Codz.". Z tego powodu insp. Solecki zaskarżył też adw. Dra Flisa równieź o obrazę czci drukiem popełnioną. Red. „Głosu Narodu" Matyasika zaskarżył znowu insp. Solecki o to, że w numerze z dn. 29 kwietnia 1921 umieścił sprawozdanie z wiecu w Tymbarku, na którym ks. Szewczyk podnosił przeciw insp. Soleckiemu znane zarzuty.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali wszyscy oskarżeni, oraz świadkowie pp.: Rychlicki, Zagajewski, Rychlicka, Amelia Ogorzała. Z ich zeznań wynika, że istotnie insp. Solecki skłaniał nauczycieli do wystawiania fikcyjnych kwitów. Red. Matyasik oświadczył, że uznaje swą odpowiedzialność za ścisłość relacyi o wiecu w Tymbarku. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Przewodniczy s. s. o. Frączkiewicz, wotują s. s. o.: Truskolaski i Krauss; ks. Szewczyka broni adw. Dr Ostrowski, red. Matyasika ad. Dr Zakrzewski, Dr Fliss broni się sam. Jako zastępca prawny oskarżyciela prywatnego występuje adw. Dr. Glasner.

## NOWE KSIĄŻKI.

**BIEGAŃSKI J. Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie** Mk. 10.800

**BOROWSKI WŁ. M. Wychowanie narodowe** Mk. 30.000

Autor omawia: czynniki wychowania narodowego; pierwiastek narodowy w wychowaniu indywidualnem; organizacyę wychowania narodowego. Jest to jedyna w naszej literaturze abszerna monografia, poświęcona wychowaniu narodowemu.

**BRODOWSKI F. Dom cedrowy. Książka myśli, przypomnień i opowieści** Mk. 31.200

Dom cedrowy jest symbolem świątyni, którą w duszy swojej wystawić winien Bogu i ludzkości człowiek. Autor daje syntezę filozoficzno-literacką swych poglądów, jak najściślej związanych z temi zagadnieniami, w których chodzi o kulturę ducha.

**BRONIEWSKI T. Geometrya wykreślna. Podręcznik dla szkół średnich, cywilnych i wojskowych** Mk. 35.000

Specyalny nacisk kładzie autor na praktyczne zastosowanie.

**FRIEDBERG W. Zasady geologii. Podręcznik dla szkół wyższych. Z licznymi rycinami i mapą geologiczną Polski** Mk. 50.000

**JOTEJKO J. i GRZEGORZEWSKA M. Metody i zakres nauczania powszechnego w Belgii. Tom. I.** Mk. 11.400

Książka prócz rysu historycznego zawiera: organizacyę szkolnictwa, ogródki dziecięce, szkoły początkowe wyższe i seminarya nauczycielskie. Zaznajomienie się ze szkolnictwem kraju o tak wysokiej kulturze, jak Belgia, w niejednem może ułatwić rozwiązanie problemów naszego szkolnictwa.

**OST H. Technologia chemiczna. Cz. I. Przemysł nieorganiczny, paliwo, gaz, koksownictwo. Z 210 rys.** Mk. 72.000

Książka zaspakaja zarówno potrzeby w zakresie studyów uniwersyteckich, jak i potrzeby, związane z naszym przemysłem.

**POPRAWSKI J. Ustanowienie i znaczenie Komisyi Edukacyjnej Narodowej.** Mk. 660

Stopięćdziesiąt lat mija w bieżącym roku od ustanowienia Komisyi Edukacyi Narodowej, Komisyi, która ułożonemi przez siebie zasadami wychowania narodowego wyprzedziła współczesne narody o cały wiek. Słuszna rzecz, abyśmy w 150-tą rocznicę przypomnieli sobie zasady Komisyi Ed. Narod. i rozpatrzyli się w nich wszechstronnie: raz dla tak wielkiej narodowej pamiątki, a potem dla pedagogicznego ich znaczenia i ducha iście polskiego, jaki się w nich objawia.

**SPASOWSKI WŁ. Zasady samokształcenia** Mk. 21.000

Pierwsza w naszej literaturze wyczerpująca monografia, poświęcona sprawie samokształcenia. Omawia zasady, zakres i metodę pracy samouka, podaje lekturę. Specyalny rozdział poświęcony jest samokształceniu nauczyciela.

**WŁODEK J. DR. Argentyna i emigracya, ze szczególnem uwzględnieniem emigracyi polskiej, 50 map, tablic graficznych i fotografii** Mk. 120 000

Cz. I. tej poważnej pracy, która łączy dokładną, ścisłą i źródłową informacyę z zajmującym opisem, poświęcona jest Argentynie współczesnej (historya, przyroda, ludność, zajęcia, polityka, oświata i t. d.), cz. II. — polityce immigracyjnej i ruchowi immigracyjnemu w Argentynie cz. III. — emigracyi polskiej w Argentynie.

**ZARUSKI M. Na bezdrożach tatrzańskich. Wrażenia, opisy, wycieczki, z rycinami** Mk. 24 000

**Wydawnictwa te są do nabycia w „KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ" w Krakowie, ul. Wiślna 3.**

## Wiadomości gospodarcze.

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 8 czerwca 1923 r. L. 124

| Waluty i dewizy: | ofiarow. | żądano | tranzakc. |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | | | |
| Funty szterlingi | | | |
| Floreny holendr. | | | |
| Franki francuskie | | | |
| „ szwajcarskie | | | |
| Marki niemieckie | | | |
| Korony austrjackie | | | |
| „ czecho-słowackie | | | |
| **Akcje bankowe:** | | | |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 15 | 19 | |
| Bank Hipoteczny I—VIII. | 15 | 20 | |
| „ Małopolski | 12 | 16 | |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 17 | 22 | |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 18 | 20 | |
| Akc. Bank Związkowy I - IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. | 7 | 9 | |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku Sp. Zarob. I-X. | 135 | 145 | |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH." I—V. | 18 | 18 | 16—17 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex" | 1 | 1,5 | 1,3 |
| „Pharma" (Mag. B. Jawornicki) | 57 | 67 | 58—65 |
| „Polski Glob" Tow trans handl. | 2,5 | 3 | |
| C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz. | 35 | 45 | |
| Żegluga Polska I—III. | 4,5 | 5,5 | 5 |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. | 355 | 380 | 360 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań | 62 | 75 | 64—72 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów | 90 | 105 | 95—98 |
| „Automotor" fabr. samochodów | 13 | 17 | |
| Zakł. mech. „Ursus" Warsz I. | | | |
| „Potęga" Tow. p. fabr. huty żel. | 190 | 210 | |
| „Trzebinia" fabr. masz. roln. | 53 | 63 | 55—60 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 35 | 42 | 37 |
| Huta żelazna, Kraków. | | | |
| „Górka" fabryka cementu I-III. | 380 | 400 | 380 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 230 | 260 | 240 |
| „Tesega" Tow. dla przeds. gór. | 110 | 130 | 117,5 |
| Polska Nafta I—III. | 25 | 32 | 27—31 |
| „Olkos" I - IV. | 90 | 100 | 92 |
| „Pezet" Powsz. zakł. budowl. | 10 | 15 | |
| „Strug" Przemysł Drzewny | 19 | 21 | 20 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | | | |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 105 | 115 | 110 |
| „Krakus" Zjedn. fabr. wysk. | 45 | 55 | 48 - 54 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 155 | 165 | 158 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 55 | 60 | 55—59 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 25 | 30 | 26—29 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 50 | 55 | |

## Zwyżka walut.

Presya na rynku walutowym wzmaga się w stopniu nieuzasadnionym z punktu widzenia potrzeb gospodarczych. Ostatnie bowiem dane o bilansie handlowym wskazują, że Polska weszła już w okres czynnego bilansu płatniczego, nadwyżka więc walut zagranicznych, będąca rezultatem tego czynnego stanu naszego bilansu handlowego, chowana jest przez spekulantów w oczekiwaniu na zwyżkę kursu walut. Minister skarbu wydał polecenie ujawnienia tych nadwyżek walut obcych, pochodzących z eksportu.

**MARKA POLSKA = 135 FEN. NIEMIECKICH.** Wedle doniesienia A. W., ostatnie ograniczenie tranzakcyi dolarami przez Izbę handlową spowodowało w Gdańsku rzucenie się spekulantów na markę polską, której notowania wczoraj na giełdzie gdańskiej przekroczyły notowania giełdy berlińskiej. Za markę polską płacono 135 fenigów niemieckich.

## NADESŁANE



## Podziękowanie.

Za tak serdeczny udział z naszym smutku z powodu zgonu ś. p. **Hieronima Kondratowicza** wszystkim tym, komu pamięć Jego jest droga z głębi duszy dziękują Żona i rodzina.

ś. † p.

**ADAM WANDZEL**

**ziemianin**

po ciężkich i długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł przeżywszy lat 68.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych oraz Pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę 9-go czerwca 1923., z kościoła parafjalnego w Zakliczynie ad Wieliczka do grobu rodzinnego na tamtejszym cmentarzu.

## Mały fejleton.

### PODRÓŻ SAMOLOTEM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Około 20 czerwca b. r. znakomity badacz krajów polarnych, Amundsen, podniesie się w przestworza na samolocie, aby przelecieć nad biegunem północnym. Amundsen wraz z jednym tylko towarzyszem podróży podniesie się w Wainwright na Alasce, a przebyć ma 2 tys. mil angielskich drogi — aż do Szpicbergu.

### DOCHODY AMERYKAŃSKICH GWIAZD KINEMATOGRAFICZNYCH.

Aktorka filmowa, Norma Talmadge, otrzymała za 12 występów w jednym roku 4,200.000 dolarów (według obecnego kursu 231,000,000.000 mkp.), a Katherine Mac Donald w ciągu jednego roku otrzymała 2,400.000 dolarów (według obecnego kursu 132,000,000.000 mkp.) za 10 występów!

Nie złe dochody, niema co!

### PISMO OD LEWEJ DO PRAWEJ STRONY.

Niemal wszystkie narody świata piszą od lewej do prawej strony, albo z góry do dołu, jak chińczycy, wyjątek zaś stanowią plemiona semickie, piszące od lewej strony ku prawej. Przyczyny fizjologicznej tego zjawiska nie odkryto jeszcze, jeżeli nie uznamy za trafne dowodzenie dr. Erlenmeyer'a, który twierdzi, że hebrajczycy byli mańkutami, wobec czego i pisali z lewa na prawo. Dr Erlenmeyer dowodzi swego twierdzenia na podstawie Talmudu. W jednem miejscu tej księgi powiedziano wyraźnie, że pewne napisy modlitewne powinny być zrobione prawą ręką, a zatem inne pisane były lewą. Niektóre też ustępy Starego Testamentu przemawiają za mańkuctwem hebrajczyków, gdyż błogosławieństwo pierworodztwa udzielane było lewą ręką. Tak postępują Jakób i Hiob. Jakób położył świadomie rękę lewej połowy swego ciała na głowie najstarszego wnuka. Ma to świadczyć, że hebrajczycy byli istotnie mańkutami.

### TRZY MIESIĄCE W LETARGU.

W jednej z sal szpitala Royal Northern w Londynie znajduje się młody człowiek, któremu wypowiedzenie najmniejszej sylaby sprawia nadludzkie trudności. Osobnikiem tym jest kapitan Cyryl Undenhay, który dopiero wyszedł ze snu letargicznego, trwającego niemniej, jak trzy miesiące.

W ostatnich dniach lutego, oficer ten rozbił sobie czaszkę i poddany został trepanacji. Zaraz po tej operacji popadł w sen letargiczny. Przez cały ten czas było nadzwyczaj trudno wrowadzić do jego żołądka choć trochę cieczy. Temi dniami wreszcie chory począł się zwolna budzić i zdołał nawet wypowiedzieć kilka zdań. Przypomina on sobie doskonale o wypadku, któremu przed trzema miesiącami uległ, ale nic nie wie, co zaszło od tej pory. Wygląda on, jak szkielet, a lekarze mają nadzieję uratowania go. Mówiąc o nim, lekarze i służba szpitalna nazywają chorego „zmartwychwstałym".

### ODKRYCIE „SREBRNEJ WIOSKI" NA WYSPIE CEJLO.

W odległości 100 km. od Colombo, stolicy Cejlonu, odkryto „srebrną wioskę". Nazwa ta jest dosłownem tłómaczeniem słowa Ri-Di-Ga-Ma, które oznacza to sławne ongiś miejsce. Wedle podań tradycji, przed setkami lat, rodzaj gejzeru, wydającego srebrny płyn, wydobył się nagle z ziemi w miejescu tem podówczas zupełnie pustem, w którem później zbudowano wioskę. Panujący wówczas król Singaley kazał zebrać robotnikom ów cenny metal i ulać z niego posąg Buddy, który umieszczono w wielkiej Ri-Di-Vi-Ha-Ra (świątynia srebrna). Potomkowie monarchy ukradli posąg Buddy i odtąd nie słyszano już więcej o wiosce, pod którą mają się znajdować przypuszczalnie pokłady srebra.

Bogata roślinność podzwrotnikowa pokryła całą Ri-Di-Ga-Ma i teraz dopiero badacze odkryli pod gąszczem roślin wioskę. Znaleziono przytem wiele płytkich studzien kopanych niechybnie przez poddanych króla Singaley, którzy przedsięwzięli poszukiwanie srebra, lecz zniechęceni, przestali kopać ziemię. Znawcy miejscowych terenów twierdzą, że niewątpliwie duże ilości srebra istnieją pod opuszczoną wioską i że należałoby tylko kopać dosyć głęboko.



JADWIGA PIKÓWNA.

## Ojciec Klemens.

Nieomal od chwili przestąpienia progu klasztornego, młodziutki nowicjusz co krok spotykał się z wspomnieniem ojca Klemensa. Przedewszystkiem po zmarłym przed kilkunastu laty o. Klemensie, odziedziczył imię zakonne, przyczem nie szczędzono mu rad i napomnień, aby okazał się godnym spuścizny tak świętobliwego męża.

Brat Klemens w pierwszych czasach oszołomiony zmianą zaszłą w swem życiu, począł zwolna oswajać się z nowem położeniem i wtedy nie mógł nie zauważyć, że ojciec Klemens odgrywał do dziś dnia niezwykłą rolę w zgromadzeniu zakonnem. Weszło tu prawie w przysłowie: „Bogobojny jak ojciec Klemens", „wymowny jak ojciec Klemens", „gdybyż tu był ojciec Klemens".

Kimże był ten ojciec Klemens, którego duch zdawał się zawsze jeszcze unosić w atmosferze klasztornej, mimo, że tych, którzy będąc młodzieńcami, znali zmarłego staruszka zostało zaledwie kilku przy życiu.

W braciszku obudziło się zainteresowanie.

Dowiedział się wkrótce, że ojciec Klemens poświęcił się służbie bożej w jego wieku, że zmarł na udar serca w pięćdziesiątym roku życia zakonnego, w noc zimową, powracając wśród zadymki od chorego, że był najcichszym i niestrudzonym w pracy, pełnym pogardy dla dóbr ziemskich, a miłości i przebaczenia na wzór św. Franciszka z Asyżu.

To ostatnie porównanie nasunął nowicjuszowi następujący fakt: Dziwnym zbiegiem okoliczności wyznaczono mu celę, w której niegdyś przemieszkiwał ojciec Klemens i oto nazajutrz dodnia obudził go świergot wróbli, które całą chma[illegible] zleciały się pod okno... Nieboszczyk zw[illegible] je tu, karmiąc okruszynami i na tę pa[illegible]d chwili jego zgonu wysypywano ka[illegible]nku żer jego ukochanym ptaszętom... [illegible] i nadal żył dziwny mąż w pamięci [illegible]ych małych ulubieńców. Stare wróble [illegible]adzały tu młode, świergocąc im o do[illegible]m mnichu i tradycja utrwalała się [illegible]eneracje...

Nie, w istocie duch ojca Klemensa nie opuścił do dziś murów klasztoru.

Ale to jeszcze nie wszystko, co można było o nim powiedzieć, najważniejszą bowiem, nieśmiertelną cząstkę jego zasług reprezentowała niezliczona ilość nawróconych. Przedziwny dar wymowy pełna słodyczy przekonywująca jej siła czyniły z niego wielkiego czarodzieja. Wolny od wszelkiego fanatyzmu, rozbrajający swą pobłażliwą tolerancją, nieporównany psycholog, jednem spojrzeniem zanurzał sondę do dna ludzkiej duszy, jej zwątpień, bólów i niepokojów, jak lekarz nieomylny sięgał natychmiast po jedyne w danym wypadku uzdrawiające zioło i podawał je choremu. O jego cierpliwą, spokojną mądrość rozbijały się argumenta niedowiarków, którym ze zdumiewającą trafnością przeciwstawiał własne.

Twierdzono powszechnie, że Bóg wybrał go naczynie łaski, aby przez niego przyciągać ku sobie zbłąkane dusze. Oto tego wszystkiego dowiedział się brat Klemens o swym imienniku z różnych ust i przy rozmaitych sposobnościach.

Wkrótce jednak miał zawrzeć z nim bliższą znajomość.

* * *

Po kilkumiesięcznym pobycie w klasztorze, młody braciszek popadł w wątpliwości religijne.

Największą niespodzianką było to dla niego samego. Od dzieciństwa czuł w sobie powołanie zakonne, a gdy spełniło się nareszcie długoletnie jego marzenie, był tak młodym, że życie nie zdołało wyrządzić mu jeszcze krzywdy. Chroniąc się tutaj, nie wniósł z sobą goryczy do świata, ale też rozstawał się z nim bez najmniejszego żalu. Mówiąc poprostu, życie całe z jego nieustającą pogonią zbyt mało miało dla niego uroku i wydawało się zbyt marnem, wobec tego co przynieść mu Chrystus po śmierci i dlatego uważał to za zupełnie naturalne, iż wolał służyć wyłącznie Jemu, niż różnorakim bogom ziemskim. Wiarę katolicką wszczepiono mu od maleńkości, wzrósł w niej i zrósł się z nią i nie pojmował, aby mogło być inaczej. Nauka kościoła przedstawiała mu się jako pewnik, którego nigdy nie podciągał krytyce, lecz na nim budował prostą logikę swego rozumowania, a wniosek otrzymany podkreślił wstąpieniem do nowicjatu.

I oto tu właśnie opadły go te obce, złowrogie myśli.

Mżona to jedynie wytłumaczyć tem, że po raz pierwszy tak długi czas spędzał sam na sam ze swą ideą. Dopóki żył w świecie, drobne jego, ale konieczne sprawy odrywały go od niej, teraz znalazł się nagle w otoczeniu, w którem każdy szczegół mówił mu o niej, w którem wszystkie oczy były w nią jedną utkwione — i ona pochłonęła bezwzględnie jego zapalną duszę. Ale... dzieje się często, że gdy zbyt długo wpatrujemy się choćby w najczystszy kryształ, dostrzeżemy w nim skazę.

Myśl młodzieńca, błądząc po labiryncie religijnych kwestyj, zboczyła z utartych szlaków i żłobiła sobie, nie wiedząc o tem, ciemne a niebezpieczne korytarze.

Brat Klemens, skoro doszło do tego, przeraził się i pełen skruchy i obaw wyznał rzecz całą spowiednikowi. Zdziwiło go trochę, iż ten przyjął to bardzo spokojnie.

Stare to dzieje — rzekł mu — iż młodzi nowicjusze ulegają tego rodzaju pokusom, nie lękaj się tedy, mój synu.

A chcąc udzielić mu praktycznej wskazówki, doradził lekturę dzieł... ojca Klemensa.

Żarliwy młodzieniaszek opuściwszy kaplicę, zapragnął natychmiast spełnić polecenie. Zaopatrzony w klucz od bibljoteki, skierował się w ciemny korytarz, u którego wylotu płonęła jedna lampa, niezdolna rozświetlić całej jego długości.

Postępując w głąb, znalazł się wśród nieprzebitych ciemności, a zarazem doznał dziwnego skurczu serca, który potęgował się z każdą chwilą, w miarę jak zbliżał się do drzwi bibljotecznych, szedł coraz wolniej. Było to, jakby go ktoś odpychał.

Przez niedomknięte okno buchnął nań prąd mroźnego powietrza wiatr zmieszany ze śniegiem, uderzył go w twarz.

Braciszek postąpił jeszcze kilka kroków — wsunął klucz w zamek. I nagle... niby dłoń jakaś silna odrzuciła go wstecz. Strach zerwał się w nim z nigdy dotąd nieznana siłą i zmusił do ucieczki.

Nazajutrz rankiem wybrał się znowu po złote runo.

Dokończenie nastąpi.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matya[illegible]
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.